EGZEMPLARZ
z Wydziału Cenzury
dla Biblioteki Publicznej
w Łodzi

Wydanie wieczorowe.

Cena 8 fen

GAZETA ŁÓDZKA

Środa, 3 Października 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 272.

Aktywizm i pasywizm.

W „Wiadomościach Polskich" z dn. 23 Września czytamy artykuł pod powyższym tytułem, pióra trzeźwego publicysty i polityka, p. Wojciecha Baranowskiego, z którego pozwalamy sobie przytoczyć wyjątki:

„Antytezy aktywizm i pasywizm zrodzić się mogły jedynie w chaosie politycznym, jaki zapanował śród nas. Jak można bowiem wyobrazić sobie, by w społeczeństwie zdrowem, w narodzie chcącym wskrzesnąć i żyć, mogli być pasywiści, mógł istnieć program, zalecający bierność. Ale ta wojna przyzwyczaiła nas do nieprawdopodobieństw, ona dopiero odsłoniła całą głębię choroby, jaka wdarła się w organizm narodowy, paraliżując jego instynkty najbardziej pierwotne. Do instynktów takich należy instynkt czynu. I tego instynktu zanik odsłoniła wojna w Polsce, gdyż zapomnijmy na chwilę o teorjach, jakie ukuto w następstwie dla usprawiedliwienia bezwładności. Bezwładność ta była wprzód od mających ją usystematyzować teorji. Ona czaiła się w duszy polskiej od dawna. Od czasu, gdy naród rozbity na indywidualne atomy zatracił całą swoją prężność i odwagę, gdy bunt przeciwko poniżeniom stał się zjawiskiem wyjątkowem, gdy oportunizm najlichszy wtargnął wszędzie, gdy wielkie nadzieje nazwano niebezpiecznem szaleństwem, gdy się ich wstydzić poczęto, gdy do głosu w narodzie doszedł opasły i bardzo sobie swą wygodę ceniący filister, gdy marzeniem jednych stały się „rynki wschodnie", a drugich „idealistów" spokojny, niczem nie zamącony dorobek na własnej ziemi.

Pozytywizm polski trwał za długo. Przyszedł jako lekarstwo, a zamienił się w truciznę. Praca u podstaw, która miała nas wzmocnić, wyrodziła się potem w naszą słabość największą. Odebrała nam polot, uczyniła nas ociężałymi. „Wojna powszechna", o którą prosił Boga w „Księgach pielgrzymstwa" Mickiewicz — dla pokoleń ostatnich stała się straszydłem okropnem, na myśl o którem truchlał „najlepszy patrjota", mający pełne usta zaklęć na dobro ojczyzny, ale nie wiedzący już, co to ofiara. Zepsuci przez niewolę, zgangrenowani w znacznej części przez zyski zbyt dostępne, zbyt łatwe, zajęci sprawami swego powszedniego życia, straciliśmy z przed oczów wielkie dziejowe perspektywy i mądrość polityczną zamknęliśmy w kilku formułkach. Formułki te narzucał nam kto chciał, kto umiał utrafić nam najlepiej „do gustu." Przyjmowaliśmy je, nie sprawdzając ich. Byliśmy na to za leniwi. Tak, spotkaliśmy tę wojnę, pod żadnym względem do niej nie przygotowani; oczekiwaliśmy obłubieńca, jak głupie panny z Pisam z lampkami bez oleju...

Wprawdzie gdzieś tam, śród gromadek młodzieży, zamajaczył płomień dobroczynny i błysnął światłem pośród mroku sam jeden. Wprawdzie zdołał on uratować honor nasz na jakąś chwilę, ale nie zdołał zapalić śród narodu wielkiego ofiarnego znicza. Na to był naród ów zanadto już zmurszały od środka. Miał mędrków i groszorobów co niemiara, ludzi do poświęceń zdolnych — dziwnie mało... Stąd do smaku przypadły mu najlepiej te nauki, które radziły czekać, zwlekać, nie stawiać nic na kartę, trzymać się poły mocniejszego. Ale — i kto mocniejszy — nie wiedzieliśmy nawet. Śród powszechnych wysiłków, my jedni więc wciąż tylko z zawiązanymi oczyma dreptaliśmy na miejscu. Przebrzydły widok, który oto trwał dotąd. Gdy cały świat do oręża się porwał, gdy wszystko brano mocą, życiem, rozmachem — nam jednym zdało się, iż Polskę można „wycyganić". I zaczęliśmy dyplomatyzować. Znalazło się Meternichów polskich bez liku. Rozpaczliwa w swem odosobnieniu szamotała się z losem garstka zbrojnych, zgrupowana w Legjony. Piwano na nią. Podziwiano ją czasem. Ale zarazić się entuzjazmem jej lękano się, na ogół. Aż przyszedł dzień, kiedy uznano w nich czyn polski, lecz jednocześnie powiedziano sobie, iż czynu tego dość... więcej nie trzeba.

* * *

Negacja rozrosła się w doktrynę, zbratała się ospalstwem, z tchórzliwością, z uczciwością jałową i ona to stworzyła „pasywizm" polski taki, jakim go podziwiać możemy w tej chwili.

Był jeszcze jeden czynnik, który zadecydował o przyjęciu się tego „kierunku" w Polsce. Żądza popularności... Gdy w społeczeństwach zdrowych rwący się do przodownictwa w narodzie — przedewszystkiem o czystość idei swej i użyteczność swych wysiłków są dbali— w środowiskach, stoczonych już przez polityczną malarję, niema chętnych do obciążania się odpowiedzialnością zbyt wielką. Tu „prodownicy" wolą za tłumem iść raczej, uwzględniając jego przesądy, czyniąc ustępstwa nastrojom, schlebiają nawet kaprysom, byle nie stracić nic z ogólnej sympatji, byle nic nie uronić z dobrej sławy, wziętości, jakiej zażywają śród rzesz licznych. Jest to typowy objaw politycznego upadku. W naszem życiu występuje on w całej pełni. Na tle jego opowiedzenia się po stronie bezczynności powszechnej ludzi, skąd inąd niewątpliwie świadomych i roztropnych, jest zrozumiałem i bardzo naturalnem. Ludzie ci nie chcą płynąć przeciw prądowi. Po co? Wiedzą, iż to nie popłaca w Polsce.

To jest wysługiwanie się tłumowi, lecz nie służenie mu. Bo służy się swoim najlepiej, śmiało, wskazując ich błędy i nie wahając się doradzać gorzkich nawet i nieprzyjemnych lekarstw, jeśliby pomóc mogły. Ale tu trza być z góry przygotowanym na niewdzięczność. Szczególniej w chwilach, gdy warunki czynią nerwy narodu bardziej jeszcze podrażnionymi, niż zwykle. Tego ciężkiego obowiązku doradców nieprzyjemnych — nie zechciał na się wziąć olbrzymi odłam inteligencji polskiej. Wolał stanąć na czele bezwładności i, otoczywszy ją urojoną glorją, nadać jej pozory programu...

Treść jego polityczna jest krótka: Nie należy budować nic podczas wojny, nie należy stwarzać żadnych faktów dokonanych, by sprawa nasza pozostała zagadnieniem nietkniętem, nierozwiązanem w całości aż do dnia likwidacji tej wojny... Tak się wykłada program pasywistyczny, przynajmniej obecnie... Dawniej był w nim zwyczajny lęk przed powrotem moskali przedewszystkiem: Dziś motyw ten ulotnił się z powodów „od nas niezależnych". Trzeba więc swą teorję polityki praktycznej sztukować w inny sposób. Wiemy, że to się czyni, prorokując decydujące zwycięstwo koalicji, porażkę Niemiec i rozpowszechniając przekonanie, iż im mniej się w jakiemkolwiek budownictwie politycznem obecnie zaangażujemy — tym łaskawsze będą dla nas państwa Ententy. „Środek ciężkości sprawy polskiej leży w Londynie" poucza się z całą zuchwałością tłumy — i jednocześnie utrafia się w ich gorące życzenie w tym względzie. Są tedy dla nauczycieli swych i politycznych wodzów pełni zaufania i wdzięczności.

* * *

Aktywiści tworzyli w narodzie wyspę ledwie, której brzegi kąsała i szarpała zewsząd fala niechęci... Czemże zasłużyli sobie na ową niechęć? Odpowiedzi na to pytanie usłyszymy bez liku. A wszystkie streszczą się w zarzucie, iż oddawali Polskę Niemcom. Iż gotowi byli, zamiast tego, co nam się słusznie należy, przyjąć choć ochłap. Rzeczą bijącą w oczy jest tutaj fakt, iż taki zarzut chcącym dla Polski wykorzystać wszystko, co można—czynią ci w pierwszej linji, którzy przez czas tak długi czepiali się kurczowo najlichszych rosyjskich wielkoksiążęcych obietnic i w nich widzieli dla się dostateczne gwarancje przyszłej narodu pomyślności. Ale zamknijmy na to oczy... Sądźmy „aktywizm" polski objektywnie. Na ławie oskarżonych przed trybunałem niecierpliwości narodowej i bezmyślności zarazem siedzi on ciągle obciążony tą winą, iż niby to gotów jest, nie dostając nic wzamian, dać z polskich sił, zasobów i decyzji co tylko można — obcym... Nie było nigdy niesprawiedliwszego oskarżenia...

Aktywizm polski nie dawać chce ale brać. Brać wszystko, co jest w danych okolicznościach do wzięcia. Swiadom jest jednak, iż płacić za to trzeba pewną cenę. Że na świecie nic nie dostaje się darmo. Że dla naszych upragnień i pięknych oczów tylko, nikt nam nic nie ustąpi. Że każdy chce ekwiwalentów.

Mocarstwa centralne ekwiwalenty materjalne biorą sobie co prawda same. I w tym względzie aktywizmu polskiego zadaniem raczej zmniejszyć wysoką stopę okupu. Ale w dziedzinie politycznej aktywiści mają odwagę przyznać, iż za prawo własnej budowy państwa tym, bez których pomocy nie jest ona na razie wszak możliwa, wywdzięczyć się należy przynajmniej lojalnością. Czy to cena tak wielka?.. Czy uwłaszcza nam?.. Czy znaczenie nasze na rynku międzynarodowym pomniejsza?.. Nic z tego. Dla Ententy nawet jest zrozumiałem zupełnie, iż z gośćmi, jakich dziś mamy w Polsce, jakiś musimy znaleźć modus vivendi i jeśli to w interesie państw zachodnich nie leży, to leży niewątpliwie w interesie naszym.

Szkody mające niby to wyniknąć z naszej lojalności, istnieją tylko w polskiej wyobraźni i w argumentach angielskich agentów. Ale już poważny dyplomata, czy tam mąż stanu — angielski choćby, myśli niewątpliwie inaczej. On wie, iż im więcej z rąk czyichkolwiek osiągnie Polska do końca wojny, tem oględniej, z tem większym szacunkiem będzie ją musiał kongres europejski traktować w następstwie. Więc raczej lęka się, by przez porozumienia dziś możliwe — nie czekając na przyzwolenie koalicji, naród polski nie zaczął kondensować sił swych, nie podbił swej przy obrachunku wszechświatowym wartości. Bo zwyżka ceny jego dla mających prowadzić o własną skórę targi nie jest bynajmniej upragniona.

Pozostaje więc raczej wytężenie sił wszystkich, by z istniejących istot niemożliwości nic nie uronić, raczej możliwości te utrwalić i pogłębić. Pozostaje ciągle otwarta jeszcze sprawa granic wschodnich. Wpatrzony w te dwa cele aktywizm polski staje istotnie na stanowisku oportunistycznem. Boć na tem stanowisku stać musi wszelka polityka realna. Ale jakiż to oportunizm! Czy oportunizm sprzedajny, czy oportunizm małoduszny, egoistyczny? Nie, to tylko oportunizm, pragnący oszczędzić narodowi złudzeń i zawodów, a przysporzyć jaknajrychlej walorów oczywistych, wiedząc iż na nich dopiero dalsze nasze rachunki dziejowe mogą się wesprzeć.

Stąd ta chęć nieustanna przełamania biernej obstrukcji, jaką Polska stosuje do samej siebie. Stąd też chęć do dobycia z niej jednej zwartej woli — jednakże woli możliwego, nie woli ziszczenia wszystkich snów... Bowiem snów wojna ta stokroć potężniejszym od nas nie ziści — jakże je nam słabym ziścić może?

Więc prze aktywizm polski do twórczości ruchu, do lepszego rozejrzenia się w sytuacji naszej wszechświatowej i do wyciągnięcia z tego praktycznych konsekwencji. Nie wątpiąc, iż ogólny bieg rzeczy wprowadzi korektywy dość znaczne do zbyt egoistycznych cudzych względem nas zamiarów i nie wypowiadając wojny hałaśliwej nikomu — aktywizm polski nie dziwi się jednakże, iż mocarstwa centralne na kreowaniu Polski nie tracić chcą lecz zyskać, gwarantując sobie przynajmniej z jej strony bezpieczeństwo na dziś i na przyszłość.

Jeśli więc z jednej strony przedstawia tym mocarstwom, iż w zły i nieumiejętny, jak dotychczas sposób idą do pożądanej i dla nich z Polską ugody — to jednocześnie wyrazu tego w polskim programie politycznym bynajmniej się nie wstydzi, wiedząc, iż na ugodzie wszechstronnej skończy się wogóle cała ta straszna burza, dla nas jednych na świecie dobroczynna. Jak dbający o swą popularność śród mas bezkrytycznych pasywiści boją się stracić przedewszystkiem swoją niewinność polityczną — tak aktywizm nie dba o to. Ma on oczy otwarte na niebezpieczeństwo najpoważniejsze. Wie, iż nie tylko nie osiągniemy szczytów naszych upragnień, ale nadto, postępując uparcie i niezręcznie, uprawiając wciąż nienawiść i maksymalizm, jako metodę i program polityczny, — zmarnować możemy nawet ten pomyślny stan rzeczy, jaki dzisiaj istnieje. I takie pojmowanie sprawy polskiej nie jest niczem więcej, jak kwestją dokładnego obrachunku. Daj Boże, by likwidacja wojny, dała nam jak najwięcej. Nie aktywiści polscy smucić się będą z tego. Oni nie mogą jednak wytyczonych dla swej pracy czerpać tylko z różowych nadziei. Mają już wróbla w garści i tego nie chcieliby wypuścić — wiedząc, iż i on ulecieć może bezpowrotnie. To jest stanowiska ich politycznego podłoże."

Przegląd polityczny.

Opinja publiczna w Niemczech wypowiada się coraz częściej w sprawach, dotyczących celów wojny. Najbardziej ważkimi zagadnieniami są: sprawa Belgji i Alzacji—Lotaryngji. W pierwszej sprawie opinja się już o tyle skrystalizowała, że, godząc się w zasadzie na zwrot Belgji, pragnie jednak ten ważki atut wyzyskać przy pertraktacjach o zwrot zabranych kolonji niemieckich. Od wczoraj zaś toczą się narady w Berlinie, w których również udział bierze i bawarski prezes ministrów, hr. Hertling. Przyjazd jego stoi w związku z naradami w komisji głównej, dotyczącemi Alzacji i Lotaryngji oraz innych ważnych spraw polityki wewnętrznej.

Ponieważ te narady poprzedzone zostały naradami kanclerza Rzeszy z deputowanymi z Alzacji i Lotaryngji, więc sądzić należy, że dzisiaj albo jutro zapadnie decydujące postanowienie.

Oprócz wszechniemców, którzy częstokroć rządowi utrudniają pracę, przejawy woli ludu niemieckiego są, na ogół biorąc, pokojowe. Ostatnie zgromadzenie ludowe, urządzone staraniem stronnictw większości w Frankfurcie n. M. w dniu 1 b. m., zakończyło się manifestacją ludową w wielkim stylu za pokojem na drodze porozumienia

Zgromadzenie odbyło się w parku wschodnim. Wszystkie aleje parkowe przepełnione były ludnością. Z sześciu trybun przemawiali jednocześnie przedstawiciele stronnictw, posłowie do parlamentu Gieberts (centrum), Dr. Quark (soc.-dem.), poseł do sejmu Böser i poseł do parlamentu Haussmann, w imieniu partji postępowej.

Haussmann oświadczył, iż większość parlamentarna nie uważa za konieczne, aby jej cele wojenne były nadal sprawą czysto partyjną wobec tego, że rząd, w odpowiedzi do Ojca św. stanął na gruncie rezolucji większości z dnia 19-go lipca.

Kronika polityczna.

Atak lotniczy na Anglję.

Londyn 2 października (Reuter).

Urzędowo donoszą z Londynu: W czasie ataku lotniczego wczoraj wieczorem, zabito 10 osób i 38 raniono.

Bazylea.

Wskutek powtarzania się niemieckich ataków lotniczych na Londyn, jak się dowiaduje „Daily Mail", cały szereg ważnych władz rządowych zostanie częściowo przeniesiony z Londynu.

Hr. Czernin w sprawie pokoju.

Z Budapesztu donoszą pod datą 2-go października.

Przybył tutaj dziś hr. Czernin. Na przyjęciu u prezesa ministrów, mającem się odbyć dziś wieczorem, wystąpi hr. Czernin z mową, która będzie zawierała ważne oświadczenie w sprawie pokoju. — Treść tej mowy jest zaaprobowana przez cesarza Karola na wczorajszej audencji hr. Czernina.

Przeciwko pokojowi.

Z Wiednia donoszą do „Głosu narodu":

Klub niemiecki ogłasza obszerną odezwę do niemców austrjackich przeciw pokojowi, opartemu na porozumieniu, nazywając go pokojem rezygnacyjnym. Odezwę tę podpisali: członkowie izby panów: ks. Auersperg, Brass, Paltai, b. minister Spensboden, prof. Hochenegg, prof. Weichselbaum i inni; dalej z izby posłów: dr. Sylvester, Stölzel, Dobernigg, bar. d'Elvert, Schreiner, Wolf, Einspiner i inni; wreszcie wielu radnych m. Wiednia i przedstawicieli stowarzyszeń niemieckich.

Ustąpienie gabinetu szwedzkiego.

Ze Stokholmu donoszą, że gabinet podał się do dymisji. Król zażądał, by ministrowie pozostali tymczasowo na stanowiskach, dopóki podanie nie zostanie zbadane.

Rewolucja w Taszkencie.

Pet. Ag. Tel. donosi: Według depeszy otrzymanej z Taszkentu, na jednem z zebrań wyłoniła się grupa agitatorów politycznych, która porzuciła zebranie i ogłosiła się za komitet rewolucyjny, opanowała miasto, przeciągnęła na swoją stronę 2 konsystujące w mieście pułki i oświadczyła, że nadal nie uznaje władzy Rządu tymczasowego.

Ludność muzułmańska Taszkentu nie aprobowała tego postępowania i gotowa jest stawić opór. Jest ona przytem popierana przez wychowańców szkoły wojskowej, którzy zajęli twierdzę taszkencką. Wszystko to czyni prawdopodobnem wybuch krwawych zaburzeń.

Wysłane telegraficznie ultimatum Rządu tymczasowego, żądające poddania się, zostało odrzucone przez powstańców. Rząd tymczasowy ogłosił, że mianuje dowódcę wojsk okręgu kazańskiego, Korowniczenkę, generalnym komisarzem Turkiestanu, dając mu do rozporządzenia dostateczną ilość wojsk w celu stłumienia zaburzeń przemocą.

Korniłow w twierdzy Petropawłowskiej.

„Petit Journal" donosi z Petersburga: Generał Korniłow przybył do Petersburga i został umieszczony w twierdzy Petropawłowskiej. Losy Korniłowa dzieli 18-tu generałów z frontu. Sąd wojenny, przed którym ma stanąć Korniłow i jego współwinowajcy, zbierze się w połowie października.

Z Rosji.

Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg.": Według depeszy, otrzymanej z Petersburga przez ajencję Fourniera, podczas sesji końcowej konferencji demokratycznej Kierenskij podszedł do rampy i zawołał głosem namiętnym: „Rząd otrzymał właśnie depeszę z Helsingforsu, że wojsko i flota tamtejsza odmawiają władzom pomocy, aby przeszkodzić nielegalnemu zebraniu sejmu". Maksymaliści zawołali na to: "Dobrze zrobili!"

Kierenskij zaproponował byłemu prezesowi ministrów, hr. Kokowcowowi, przewodnictwo w świeżo utworzonej komisji do ulżenia budżetowi państwowemu.

Rząd rosyjski zaprzecza urzędownie pogłosce o zamierzonem przeniesieniu się się do Moskwy i oświadcza, że pogłoska ta powstała po oddaniu Rygi niemcom, ale jest zupełnie bezpodstawna, gdyż, zdaniem ministra wojny, Petersburgowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo bezpośrednie.

Rosyjskie biuro prasowe ogłasza: Rząd rosyjski skazał na wygnanie z granic państwa byłego ministra Chwostowa, jenerała Hurkę i wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, brata byłego cesarza.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (30 września).

W okolicy Pantheon—Hurtebise—Craonne, oraz na prawym brzegu Mozy dość ożywiona działalność artylerji. Francuzi odparli jeden z ataków niemieckich na wschód od Auberive. Ze swej strony francuzi wdarli się do linji niemieckich na zachód od Cornillet i zdobyli materjał wojenny.

Na froncie nad Aisne'ą 3 oddziały niemieckie usiłowały, po uprzedniem przygotowaniu artyleryjskiem, zbliżyć się do rowów francuskich, położonych na północ od Berry-au-Bac. Część niemców, którym udało się dotrzeć do wysuniętych pozycji, została natychmiast wyparta. Na pozostałych punktach ogień francuski zmusił atakujących do zatrzymania się, zadając im ciężkie straty.

Samoloty niemieckie ostrzeliwały dn. 27, 28 i 29-go września okolicę Dunkierki. W pierwszych 2-ch dniach zrządzono tylko straty materjalne, atak dnia 29-go września był szczególniej silnym i spowodował wiele ofiar z pośród ludności cywilnej.

Odpowiedź Turcji na notę papieską.

Ajencja Milli donosi: Pismo odręczne sułtana na notę papieską brzmi, jak następuje:

Z uczuciem wysokiego szacunku i głębokiej sympatji przyjęliśmy do wiadomości wzruszający apel, który Wasza Świątobliwość skierował do mnie, jako też do naczelników wszystkich innych państ wojujących, w szlachetnym zamiarze położenia kresu wojnie obecnej, tej najstraszniejszej wojnie, jaką świat znał kiedykolwiek, a w ten sposób przywrócenia pokoju i zgody pomiędzy narodami. Wielkoduszne myśli przebijające ze słów Waszej Świątobliwości oraz uczucia najwyższej miłości bliźniego, które żywi Wasza Świątobliwość dla cierpiącej i udręczonej ludzkości, głęboko nas wzruszyły.

Przeniknięte ciepłem i lojalnością napomnienia, tylokrotnie ponawiane przez Stolicę Apostolską z niezaprzeczalną bezstronnością, a mającą na celu położenie kresu wojnie, wyniszczającej już od lat 3 najżywotniejsze siły tylu narodów, znalazły nas tem podatniejszymi do ich przyjęcia, iż rząd nasz, jak to miał on odwagę tylokrotnie z całą otwartością oświadczać, nie dąży do żadnego niesprawiedliwego celu, ani w dziedzinie politycznej, ani w dziedzinie gospodarczej. Zmuszono nas do walki dla zachowania istnienia i niepodległości oraz swobodnego rozwoju naszego kraju. Ten właśnie cel, całkowicie uprawniany, polegający głównie na zabezpieczeniu prawa naszej zupełnej nieograniczonej władzy zwierzchniej na całem terytorjum w naszych narodowych granicach, jest tem, do czego i dzisiaj jeszcze dążymy.

Zawsze ożywiało nas gorące pragnienie sprawić, aby kraj nasz korzystał z dobrodziejstw trwałego i słusznego pokoju, aby, tak, jak zawsze, w zgodzie z wolą naszego narodu zapewnić postęp i dobro naszego państwa we wszystkich dziedzinach twórczości, w zupełnej harmonji z innemi państwami.

Kierowani temi uczuciami oraz w świadomości naszych obowiązków względem Wszechmocnego i względem ludzkości, po porumieniu się z naszymi sprzymierzeńcami wystąpiliśmy w grudniu r. z. z propozycja, zwróconą do wrogów, nawiązania rokowań pokojowych w celu osiągnięcia sprawiedliwego i zaszczytnego pokoju. Jakkolwiek nasze zamiary tego rodzaju od tego czasu jeszcze kilkakrotnie znajdowały swój wyraz, jednak dotychczas nie wywołały echa. Propozycja Waszej Świątobliwości, zmierzająca, w gruncie rzeczy, do ugruntowania pokoju na racjonalnych podstawach, pokoju, za którym myśmy zawsze się opowiadali, może wobec tego spotkać się tylko ze zgodą z naszej strony.

Wasza Swiętobliwość zapowiada, że przyszłe ukształtowanie świata musi się opierać na wyłączeniu siły oręża, na sile moralnej prawa oraz na tryumfie międzynarodowej sprawiedliwości i prawności. Urzeczywistnienie tej szlachetnej myśli, któraby z konieczności prowadziła do wyniku praktycznego zapewnienia w rzeczywistości i bez różnicy prawa i równości dla wszystkich państw, będących członkami społeczności międzynarodowej, zdaje się być jedynym właściwym środkiem, zdolnym ustrzec ludzkość od przyszłych katastrof oraz niedopuścić do powtórzenia się wszystkich cierpień i spustoszeń, będących wynikiem krwawych zatargów między narodami.

Podobnie, jak Wasza Swiętobliwość, i my również uważamy, że dla osiągnięcia tego w najwyższym stopniu humanitarnego celu przyszłe rokowania pokojowe muszą zmierzać ku temu, aby szukać i znaleść najpraktyczniejsze i najbardziej skuteczne środki, prowadzące do obustronnego i stopniowego ograniczenia zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu, a w ten sposób — do oddania wszystkich bogactw i źródeł pomocniczych wszystkich narodów na usługi rozwoju, postępu, kultury i dobrodziejstw całej ludzkości. Rokowania pokojowe musiałyby, jakto słusznie twierdzi Wasza Swiętobliwość, uregulować w słuszny sposób sprawę wolności mórz, które są wspólnem dobrem wszystkich narodów, jako też ostatecznie usunąć na przyszłość zakusy przodowania. Propozycja Waszej Swiętobliwości przekazania sporów międzynarodowych obowiązującemu wszystkich sądowi rozjemczemu zdaje się nam być również pierwszorzędnego znaczenia.

W przekonaniu o wielkości tej idei oraz o dobroczynnym wpływie, jaki miałoby jej przeprowadzenie, nie zwlekamy ani na chwile z oświadczeniem naszej gotowości, w związku z rokowaniami pokojowemi, dyskutowania nad środkami, któreby mogły usunąć zatargi międzynarodowe, przyczem chcemy należycie uwzględnić rękojmie, dotyczące interesów, warunków istnienia i swobodnego rozwoju narodów.

Tak więc mniemamy, że propozycje Waszej Swiętobliwości zawierają mocne podstawy, zdolne usunąć zatarg obecny i sprowadzić powszechny i trwały pokój.

Jesteśmy również przekonani, że gdy nasi dzisiejsi wrogowie przeniknięci będą temi samymi myślami i uczuciami, które dadzą się pogodzić z naszemi wyżej wyłożonemi uprawnionemi celami, nic nie będzie stało na przeszkodzie rozpoczęciu rokowań pokojowych, tak, jak to pragnie Wasza Swiętobliwość w szlachetności swego serca. Niech Wszechmocny Bóg strzeże Waszą Swiętobliwość, niech ją zachowa z całą szlachetnością Jej serca.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 2-go października. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W środku frontu flandryjskiego walka artyleryjska była silna; między Langemarck a Hollebecke wzmagała się wielokrotnie do gwałtownego ognia huraganowego.

Zrana nasze oddziały szturmowe wydarły anglikom w lesie Polygon na północy od drogi Menin — Ypres na głębokości jakichś 500 mtr. teren bojowy, który utrzymano pomimo kilku silnych kontrataków. Oprócz krwawych ofiar stracił nieprzyjaciel jeńców.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na północnym zachodzie od Soissons wzmogła się akcja bojowa artylerji.

Pod Sedanem w związku z pomyślnem przedsięwzięciem na wschodnim brzegu Mozy ożywiła się walka ogniowa.

Pod Bezonvaux oddziały szturmowe piechoty wdarły się z pionierami zrana do tylnych linji stanowisk francuskich, zniszczyły tam urządzenia okopowe i powróciły stosownie do rozkazu do własnego stanowiska, wziąwszy przeszło 100 jeńców.

Z widowni wschodniej.

oraz na

Froncie macedońskim.

przy nieznacznej akcji bojowej sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

BERLIN. 2-go października. (Urzędowo)

We Flandrji i pod Verdun toczyły się wielokrotnie spotęgowane walki ogniowe; drobne walki piechoty miały przebieg dla nas pomyślny.

Ostatniej nocy samoloty nasze zaatakowały ponownie Londyn, Shernees, Ramsgate i Dover.

Na wschodzie — nic nowego.

Cenzura w Niemczech.

Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego wniosła przed plenum wnioski następujące:

„Parlament zechce uchwalić przyjęcie rezolucji następującej:

1) wnieść do kanclerza, aby starał się o usunięcie jaknajprędsze cenzury politycznej;

2) wnieść do kanclerza, aby przeprowadził trzymanie się zasad następujących przy cenzurowaniu podczas wojny:

Prawo władz wojskowych na mocy ustawy o stanie oblężenia wobec prasy i nakładców książek ogranicza się na wiadomości z pola walki i ich krytykę, o ile to mogłoby szkodzić przedsięwzięciom wojennym.

Omawianie celów wojennych i pokojowych, kwestji konstytucyjnych i spraw polityki wewnętrznej nie podlega cenzurze.

Zakazy wydawania gazet i pism mogą być wydawane tylko w razie, gdyby groziły niebezpieczeństwem dla przedsięwzięć wojennych, a jedynie za zezwoleniem kanclerza i po przesłuchaniu wydawcy co do powodów zakazu".

W dalszej rezolucji domaga się komisja, aby rządy związkowe zniosły rozporządzenie rady związkowej z d. 3 sierpnia 1917 r., dotyczące urządzania obrazów świetlnych.

Opinje posłów niemieckich.

„Dziennik Narodowy" z dnia 22-go września Nr. 215 donosi, że podczas przyjęcia posłów do parlamentu u księcia Lubomirskiego, „posłowie centrum oświadczyli się za niepodległością Polski". Inaczej nieco brzmią doniesienia o poglądach posłów socjalistycznych, obecnych na przyjęciu.

Znany z niedawnych oświadczeń w „Voss. Ztg." poseł Cohen-Reuss, popierający ideę odstąpienia Polski za pokój osobny Rosji, miał się wyrazić, że jest zwolennikiem takiego odstąpienia, lecz rozumie się w drodze porozumienia i narodowego samookreślania. Poseł Cohen twierdził, że większość partji socjalistycznej w Niemczech podziela rzekomo ten pogląd, choć wśród dowódców tego obozu są ludzie jak np. poseł David, który jest zdecydowanym zwolennikiem niepodległej Polski. „Poseł Davidsohn, interesujący się specjalnie sprawą żydów w Polsce, czynił polakom zarzuty, że są zdecydowanymi antysemitami..." Nie wiemy kto pana Davidsohna informował, lecz wiemy, że pouczono go niewłaściwie, czego dowodem, przytoczony przez Davidsohna przykład przyjmowania żydów do sądów polskich.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Otwarcie szkoły dziennikarskiej.

Przedwczoraj o godz. 5-ej odbyło się uroczyste otwarcie szkoły dziennikarskiej przy warszawskich Kursach Naukowych, której dyrektorem jest znany publicysta i literat, p. Wincenty Kosiakiewicz.

Wykłady odbywać się będą w lokalu gimnazjum Staszyca przy ulicy Polnej 60.

Wczorajszą uroczystość zagaił dyr. p. Wincenty Kosiakiewicz serdecznym przemówieniem, w którym zobrazował cele i zadania szkoły dziennikarskiej.

Następnie zabrał głos red. St. Kempner, który jak wiadomo wykładać będzie „Organizację prasy". W krótkim swoim przemówieniu red. Kempner wykreślił linje programowe, po przez które poprowadzi wykłady.

Na otwarciu sala była przepełniona.

Wojciech Kossak kandydatem na ministra sztuk pięknych.

W Warszawie wśród kandydatów na polskich ministrów wymieniają prof. Jerzego hr. Mycielskiego i prof. Wojciecha Kossaka, jako wchodzących w rachubę do teki ministra sztuk pięknych.

Obchód kościuszkowski w Maciejowicach.

Proboszcz parafji maciejowickiej, kanonik katedry lubelskiej, ks. A. Pleszczyński, zawiadomił jeneralny komitet obchodu kościuszkowskiego w Warszawie, że ludność parafji maciejowickiej postanowiła kupić dom, obok miejscowego szpitala, w celu urządzenia w nim przytułku im. Kościuszki dla 20 starców i kalek, zwłaszcza tych, który walczyli za ojczyznę. Koszty obliczone są na 10,000 mk. na co parafja posiada czwartą część tej sumy, po resztę zaś odwołuje się do komitetu w Warszawie.

Ci, którzy na polach maciejowickich polegli, dotychczas na grobach swych nie mają pamiątki, prócz kłębów dzikich drzew rozrzuconych w parku podzameckim. Sam Kościuszko, okryty ranami, legł na błotach obok folwarku Krępy, odległego o kilometr od Maciejowic. Tam poznany był przez rosjan i przeniesiony do Podzamcza.

W r. 1862 wielka pielgrzymka patrjotów, zebrana w Radomiu i Kozienicach, przybyła do Maciejowic i, po uroczystem nabożeństwie, procesjonalnie udała się do Krępy, gdzie usypano niewielki kopiec, na którego szczycie umieszczono prosty krzyż dębowy, dotychczas na tem samem miejscu istniejący z napisem: „Boże, błogosław walczących za ojczyznę!" Krzyż ten grozi już upadkiem i musi być zastąpiony przez odpowiedni pomnik.

Z pamiątek z owych czasów jest w Podzamczu wspaniała lipa, pod którą Kościuszko otrzymał pierwszy opatrunek. Prócz tego znaleziono kule armatnie i karabinowe oraz karabin. Pamiątki te ks. Pleszczyński ofiarował do seminarjum lubelskiego, jako zaczątek muzeum djecezjalnego.

Częstochowa.

Z Jasnej Góry donoszą:

Przeszłego poniedziałku o 8 rano odbyły się w kaplicy św. Piotra, patrona zakonu Paulinów na Jasnej Górze, uroczyste obłoczyny dwu nowowyświęconych braci zakonnych mianowicie Kazimierza Łodygi z Piotrkowa i Władysława Florka z Kłobucka. Pierwszy otrzymał imię brata Brunona, drugi Kaliksta. W obecności całego zgromadzenia ojców Paulinów dokonał uroczystości obłóczyn obydwu nowych braci o. Piotr Markiewicz.

Konsekracja biskupa.

W niedzielę, d. 23 z. m., w Przemyślu odbyła się konsekracja biskupa Józefa Kocylowskiego w katedrze obrządku grecko-katolickiego.

Po wstępnych modłach ks. kanclerz Zubrzycki odczytał bullę papieską, ks. biskup-nominat złożył wyznanie wiary i rozpoczęła się uroczysta Msza św., podczas której dokonanym został akt konsekracji.

Głównym konsekratorem był ks. arcybiskup metropolita Szeptycki, współkonsekratorami: księża biskupi Bocian, łucki; Chomyszyn, stanisławowski i Niaradi z Krzyża w Kroacji (gdzie mieszka garść rusinów, którzy się tam przesiedlili z Węgier). Wspaniała była chwila—pisze „Kurjer Codzienny" — gdy nad konsekrowanym wyciągnęli swe ręce obok biskupów konsekratorów obecni księża arcyciskupi: Bilczewski i Teodorowicz i księża biskupi: Pelczar, Sapieha, Wałęga, Fischer, Nowak.

Z dostojników świeckich wzięli udział w uroczystości namiestnik hr. Huyn, marszałek Niezabitowski, generałowie: Corda, Stowasser i dostojnicy ruscy.

Życie w Szwajcarji.

Niedawno przybyły do Warszawy ze Szwajcarji, po dłuższym tam pobycie, p. Stanisław Bełza, zakomunikował „Polako-[illegible] o tamecznych stosunkach obecnych, między innemi, szczegóły następujące:

„Słynna niegdyś ze swej taniości Szwajcarja przemieniła się w kraj bardzo drogi. Skutkiem ograniczenia dowozu, ceny produktów spożywczych podskoczyły znacznie, a niektórych z nich, za największe pieniądze dostać nie można. Mięso wołowe np., którego funt bez kości przed wojną wszędzie kosztował 1 fr. 10 centymów, dziś kosztuje 3 franki i więcej. Wieprzowina i cielęcina z każdym niemal dniem podskakują w cenie. To samo, choć w mniejszym stosunku, dzieje się z chlebem, mąką, kawą i owocami.

Masło, w tym kraju mleka i masła, należy do rzadkości. Mleko sprzedaje się za karikami. W Bazylei ubiegłej zimy bywały takie tygodnie, że mleka dostać nie można było, a w okolicach tego miasta potrzebujący go dla zdrowia więcej, niż przepisano na osobę (pół litra), musiał przedstawiać w tak nazwanej „Milch-Zentrale" świadectwo lekarza. Jaj bardzo często za najwyższą cenę dostać nie można.

W Interlaken, Grindenwald itp. okna i drzwi najpierwszych hoteli zabite są szczelnie deskami, a w wielu pomniejszych, do słodzenia kawy, zamiast cukru, stawiają przed gościem miód lub konfitury.

Szwajcarja, słynna ze swej gościnności, jeżeli wojna szybko się nie skończy, musi wymówić gościnność wszystkim cudzoziemcom. Obliczono, że w tej chwili bawi ich w tym kraju bez mała pół miljona. Przeważnie wszyscy średnio lub więcej zamożni, potrzebują dużo, zmniejszają więc środki wyżywienia kraju i podnoszą ceny produktów. A za ich pieniądze, wobec ograniczenia dowozu z Ameryki, Szwajcarja niewiele dostać jest w możności. Maluczko więc, a poprosi ich być może niezadługo o wyniesienie się poza granicę Szwajcarji. Będzie to dla tego kraju smutną, ale nieuniknioną koniecznością.

Każdy wyjeżdżający ze Szwajcarji rewidowany jest przez szwajcarskich urzędników celnych jaknajskrupulatniej. Nic nie może ujść ich czujnego oka, a o kawałek niemal sera lub szynki staczać z nimi ciągle potrzeba, przy przebywaniu granicy, formalne potyczki. I nic nie pomaga oświadczenie, że się ma do domu daleką drogę przed sobą: wszystko, co się wiezie w podręcznej nawet walizce, wędruje z niej na stół urzędowy, aby się pożegnać ze swoim nabywcą. Tym sposobem szwajcarowie pragną przekonać państwa, dostarczające im produktów swych, że nie dostawiają onych krajom, walki z sobą toczących.

Wiadomości bieżące.

— Szkoła niedzielno-handlowa.

Na odbytem wczoraj zebraniu członków Wydziału szerzenia Wiedzy Handlowej przy Stowarzyszeniu polskich kupców i przemysłowców ze współudziałem dyrektora szkoły handlowej Tow. szerzenia wiedzy handlowej, p. Tulina i p. J. Hirszla, rozważano sprawę założenia przy Stowarzyszeniu szkoły niedzielno-handlowej dla praktykantów kupieckich.

Dyrektor Tulin przedstawił zabranym swoje poglądy na czem polegać ma nauka praktykanta handlowego, oraz jak długo winny trwać kursy, obejmujące wszystkie niezbędne przedmioty dla wykształcenia handlowego młodzieży.

Dyrektor Tulin jest zdania, że projektowana uczelnia nie powinna nosić nazwy kursów, lecz szkoły, która wydawać będzie świadectwa, ułatwiające młodzieży kupieckiej zdobywanie lepszych placówek i szans kupieckich, następnie, nakreślił plan i rozkład nauk przyszłej szkoły.

Zebrani uprosili dyr. Tulina o opracowanie szczegółowego planu pedagogicznego, na rozpatrzenie którego poświecone będzie później specjalne posiedzenie.

Uznano za właściwe, aby wykłady były trzechletnie. Na razie liczbę słuchaczów obliczono na 30 na kursie. Szkoła nosić będzie nazwę: „Szkoła niedzielno-wieczorno-handlowa dla praktykantów kupieckich przy Stowarzyszeniu polskich kupców i przemysłowców chrześcjan w Łodzi".

W celu zorjentowania się, jaki możnaby posiadać materjał dla prowadzenia szkoły, uchwalono rozpisać ankietę do wszystkich kupców miejscowych.

Projektowana szkoła będzie dostępną dla uczniów kupców Stowarzyszonych, poza tem korzystać z niej będą mogli uczniowie niestowarzyszonych, lecz praktykujący u kupca, wreszcie i postronni będą mogli zapisywać się w razie wakansu w poszczególnych klasach.

Z kolei zebrani zastanawiali się nad sposobem sfinansowania projektu. Ułożony preliminarz wydatków przewiduje 7 tysięcy 500 marek przy 90 słuchaczach na trzech kursach.

Po dyskusji uznano za celowe, aby zwrócić się do Delegacji szkolnej w sprawie uzyskania bezpłatnie lokalu w jednej ze szkół miejskich, a to dla możliwego zaprowadzenia oszczędności w wydatkach.

Postanowiono poczynić również kroki u Macierzy Szkolnej, gdzie jest specjalny fundusz na szerzenie Wiedzy Handlowej, o przyznanie odpowiedniego sybsydjum.×

— Z kursów uzupełniających dla wychowawczyń.

Wczoraj zakończone zostały kursy uzupełniające dla nauczycielek, ochroniarek i wychowawczyń, urządzone z inicjatywy Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej dla funkcjonarjuszek instytucji, pod opieką tejże Rady Opiekuńczej pozostających.

Słuchaczek na kursy uczęszczało 226. —

— Biuro inspektorów szkolnych.

Biuro inspektora m. Łodzi, p. Grabińskiego i inspektora okręgu Łódzkiego, pana Remiszewskiego mieści się chwilowo przy ulicy Piotrkowskiej 121, 4-te piętro.

Tymczasowe godziny przyjęć od 10 do 1-ej i od 4 do 6 wiecz.

— Z wystawy „Dziecko".

Dnia 3, 4 i 5 b. m. na wystawie „Dziecko" odbywać się będzie wyprzedaż eksponatów od godziny 3-ej po poł.

Dnia 5-go t. j. w piątek rozlosowanym będzie „Kosz Szczęścia". Dochód przeznaczony na materjały piśmienne i do robót ręcznych dla szkół i ochron biorących udział w wystawie,

— Walne zebranie organizacyjne.

We wtorek dnia 9 października o godz. 8½ wieczorem, w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej 18, odbędzie się walne organizacyjne zebranie, w celu przedyskutowania i zatwierdzenia ustawy, powstać mającego Tow. p. n. „Koło popierania Łódzkiej orkiestry Symfonicznej."

— W sprawozdaniu zebrania

kwartalnego związku zawodow. kelnerów łódzkich mylnie podane zostały nazwiska: winno być nie Lubiński lecz Dziubiński i nie Hayman a Hanemann.

— Z Bałuckiego Tow. Wzajemnego Kredytu.

(*) Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej nr. 50 odbyło się ogólne zebranie członków Bałuckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Zagaił zebranie członek Rady p. Stanisław Chodkowski, na przewodniczącego powołano p. M. Kapuścińskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum buchalter Tow. odczytał sprawozdanie kasowe za ubiegłe trzy lata 1914, 15 i 16 r.

Członków Tow. liczy 164. Na wniosek p. Chodkowskiego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć po 2 zmarłych członkach Hermanie Żołędowskim i buchalterze Szutenbachu. Budżet na 1917 r. zatwierdzono w sumie 7,275 mk. z prawem podniesienia z jednej pozycji na drugą w razie potrzeby przekroczenia do 10%.

W końcu dokonano wyborów. Do Zarządu weszli pp. Józef Sapikierman, Jan Hilt i Władysław Kaczmarek. Do Rady — M. Kapuściński, A. Krüger, H. Zybert, St. Chodkowski, G. Lange, F. Wileński i A. Sztejdel. Do Komisji rewizyjnej — J. Ekon, W. Tokarski i M. Kojczyński. Jako zastępcy: pp. Stanisław Czajkowski i Karol Hilszer.

— Ze Stowarz. polskich kupców i przemysłowców chrześcjan w Łodzi.

Na zebraniu miesięcznem członków Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcjan w Łodzi rozważano sprawy następujące:

Wobec rozporządzenia prezydjum policji co do nakładania kar za zużycie gazu ponad określoną normę, zebrani postanowili, aby dla ekonomji oświetlenia gazowego i elektrycznego członkowie Stow. zamykali swoje sklepy o godz. 6 wieczorem. W związku z tem uznano za konieczne, aby zarząd Stowarz. zwrócił się z petycją do Rady miejskiej, aby wzamian za dobrowolne wczesne zamykanie sklepów, władze nie ograniczały konsumcji gazu i elektryczności w mieszkaniach prywatnych, gdyż skutkiem wysokiej opłaty i tak każdy ogranicza użycie oświetlenia do minimum.

Pożądane jest również, aby władze wydały odnośne rozporządzenie zobowiązujące wszystkich właścicieli sklepów dostosowania się do projektowanego zamykania o jednej i tej samej godzinie swoich sklepów. W ten sposób tylko da się uregulować sprawa bez ponoszenia strat przez ogół kupców i przemysłowców.

Na wniosek p. Czepkiego, postanowiono wystąpić do Rady miejskiej z prośbą, aby Wydział zaprowiantowania miasta wydawał artykuły spożywcze nietylko kooperatywom, lecz i właścicielom sklepów kolonjalnych, motywując żądanie tem, iż ci ostatni pozbawieni są zarobku, a opłacać muszą patenty na równi z innymi obywatelami miasta. (×)

— Uroczystość 400-lecia reformacji.

„Unsere Kirche" donosi, że prezes konsystorza ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, hr. v. Posadowsky, ogłosił odezwę nawołującą do obchodzenia jubileuszu reformacji, pomimo — jak pisze — ewakuowania stąd 130.000 ewangelików przez rząd rosyjski.

Punkt 4-ty odezwy zaznacza: „W gminach o mniejszości polskiej lub litewskiej należy pamiętać o tem, żeby w głównym dniu uroczystości, obok nabożeństwa niemieckiego, urządzono tak że obchód w innym języku. W braku sił do tego celu należy zaprosić z sąsiedniej gminy dodatkowego pastora".

Jubileusz rozpocznie się dn. 30 października obchodem w szkołach i nabożeństwem dla dzieci.

— Wykrycie znacznej kradzieży.

Dn. 28 września skradziono ze składu B-a Treistman, Zielona 17, 88 sztuk manufaktury. Poszkodowani wyznaczyli za wykrycie towarów skradzionych 1000 mk. nagrody.

Obecnie agenci policji kryminalnej próżnem mieszkaniu domu przy ul. Wólczańskiej 21 wykryli towary manufakturowe wartości przeszło 20,000 mk. i 220 par spodni, pochodzących z owej kradzieży.

W związku z wykryciem kradzieży aresztowano 7 osób.

Ośla łąka.

7.

Czytajcie!!!

Czytajcie!!! Młoda, ładna, inteligientna niewiasta prosi was o to... Nudzi się niewieście na Bożym świecie. Szuka wykształconego pana. „Tymczasem listownie". (p. ogłoszenia drobne w jednem z pism miejscowych). Znajdzie się niejeden pan wykształcony, szukający ukształtowanej niewiasty i położy kres nudzie.

Nie, inteligientna niewiasto! Est modus in rebus... Tak nie można.

Przypuszczam zresztą, że ogłoszenie to jest figlem jakiegoś dowcipnisia. Jeżeli zaś rzeczywiście podała je kobieta — to służę: jestem wykształconym panem i powiadam:

A do książki! A do kuchni! A do cerowania, łatania, szycia! A do pracy społecznej! Zresztą — do czego ochota, ale... *nie publicznie*!

Ostro? Tak. Ale dobrze.

Faun.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 69).

Jutro o godz. 7½ wiecz. premjera efektownej i arcywesołej komedji Sardou w 4 akt. p. t. „Nasi najserdeczniejsi".

W sztuce tej biorą udział m. in. pp.: Arkawin, Falęcka, Sławska, Sokolska, Biegański, Frączkowski, Nowakowski, Larewicz, Pilarski i Stanisławski.

Reżyserje prowadzi p. Stanisławski.

Dyrekcja teatru zaangażowała art. dram. p. Jana Boneckiego, który należał do zeszłorocznego zespołu teatru łódzkiego i uzyskał ogólne uznanie prasy i publiczności.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Koncert inauguracyjny Ł. O. S., mający się odbyć pod dyrekcją Bronisława Szulca w poniedziałek, d. 8 b. m. w Sali Koncertowej, wywołał znaczne zainteresowanie, dające się wytłomaczyć perspektywą usłyszenia słynnej śpiewaczki, p. Korolewicz-Waydowej, oraz wysłuchania symfonji, niegranej dotąd w Łodzi, jaką jest czwarta E-moll Brahmsa. Pani Korolewicz odśpiewa z tow. orkiestry kilka arji operowych Pucciniego i Wagnera.

Bilety i abonamenty są do nabycia w kwiaciarni p. L. Kołaczkowskiego, Piotrkowska 83.

— Koncert Hermana Jadlowkera.

Dnia 13 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się koncert nadwornego śpiewaka Ces. Opery w Berlinie Hermana Jadlowkera, którego krytyka zagraniczna zalicza bezsprzecznie do rzędu najpotężniejszych śpiewaków w świecie.

Koncert ten, jak było do przewidzenia, wzbudził w naszem mieście niezwykłe zainte-

resowanie i cieszyć się będzie niewątpliwie olbrzymiem powodzeniem.

Na program koncertu w Łodzi, Jadlowker wybrał perły ze swego bogatego repertuaru. Bilety są do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Strauchа, Dzielna 12.

Rozmaitości.

Karty na ubranie w Austrji.

W dniu 26 września ogłoszone zostało nowe rozporządzenie regulujące kupno i sprzedaż ubrania i bielizny w Austrji.

Nie jest to system kart uprawniających do nabycia ubrania, podobnie jak innych za kartami sprzedawanych artykułów, lecz akcja, regulująca ubranie szerokich mas ludowych i wolny handel ubraniami. Ażeby można otrzymać towar, przeznaczony dla kategorji ubrań ludowych, musi być potrzeba ubrania nietylko urzędownie stwierdzona, lecz także świadectwo ubóstwa dostarczone. Dla innych kategorji potrzeba tylko potwierdzenia zapotrzebowania, albo też potrzebujący może otrzymać żądaną garderobę za zwrotem płatnym garderoby znoszonej, ale jeszcze zdatnej do użytku. Towar luksusowy jednak zwolniony jest od obowiązku zwrotu starzyzny. Rozporządzenie nie tamuje swobodnego stosunku pomiędzy sprzedającym, względnie krawcem a nabywcą, lecz wprowadza dla producentów kontrolę zapasów i materjałów i przymus fakturowy.

Uregulowanie sprawy nabywania odzieży wprowadzono przed rokiem w Niemczech. Austrja zdołała się przed niem obronić aż do chwili, gdy spekulacja wyśrubowała ceny pozostałych zapasów do niemożliwej wysokości, czyniącej sprawienie ubrania wydatkiem, przekraczającym finansową możność średnio uposażonego obywatela.

Wymiana not dyplomatycznych.

(Wymiana not dyplomatycznych podczas wojny. — Przesyłanie korespondencji dyplomatycznej. — Dworscy i gabinetowi posłańcy ongi, a dziś. — Audjencje dyplomatyczne w Urzędzie spraw zagranicznych.—Cyfrowane depesze.—Nota do papieża.)

Wymiana not dyplomatycznych —, która przed wybuchem wojny była bardzo ożywiona, i która po zakończeniu jej, przyjmie jeszcze znacznie większe rozmiary, jak to już można sądzić po ostatniej nocie papieża Benedykta XV, podczas wojny również nie ustała zupełnie. To też z powodu ogólnego zainteresowania się treścią not dyplomatycznych, będzie na miejscu, opisanie techniki wymiany aktów dyplomatycznych.

Weźmy dla przykładu Austro-Węgry.

Noty polityczne, które c. k. Urząd spraw zagranicznych wysyła do swych misji zagranicznych, posiadają wielkość urzędowo-kancelaryjnych arkuszy. Po lewej stronie u góry na pierwszej stronie jest wydrukowane, jaki urząd notę wysyła, np.: „C.-K. ministerjum C.-K. Dworu i spraw zagranicznych". Zaś z prawej strony widnieje data wysłania noty. Następnie zaczyna się treść jej, która może zająć do trzech stron. Adres, pod którym jest nota skierowana, widnieje na pierwszej stronie u dołu. Po tekście następuje podpis ministra spraw zagranicznych oraz posła lub ambasadora, który notę wysyła.

Po sporządzeniu noty, zostaje ona złożoną i włożoną do koperty, następnie zapieczętowana lakiem oraz pieczęcią urzędu spraw zewnętrznych. Stempel wiedeńskiego urzędu, który widnieje na wszystkich kopertach, zawierających noty dyplomatyczne, jest wielkości dwukoronówki.

O ile nota zajmuje więcej, niźli trzy strony, wówczas arkusze są zeszywane. Koperty dyplomatyczne posiadają inny kształt, niźli zwykłe.

Noty są wysyłane przez specjalnych „kurjerów". W dawnych czasach kurjerzy jeździli w specjalnych wagonach pocztowych i nosili ozdoby specjalne np. przypięty znak orła.

Obecnie kurjera nie można odróżnić od innych pasażerów. Posiada on jednak specjalny „glejt", dzięki któremu na granicy rzeczy jego nie są przeglądane oraz są mu czynione różnego rodzaju udogodnienia. Ważne noty dyplomatyczne, przy których potrzebne są ustne uzupełnienia, są przesyłane przez wyższych urzędników państwowych. Często nawet do przesyłania listów od monarchów do innych władców, używane jest pośrednictwo ambasadora, który osobiście list przenosi.

Naprz. w r. 1908 w sprawie aneksji Bośnji i Hercegowiny ambasador austrjacki był wezwany do Wiednia, gdzie mu wręczono notę do przesłania.

Stosunki z zagranicznemi państwami uskuteczniają się przez c.-k. ambasadora lub misje zagraniczą. Dopiero ambasador lub poseł wręcza notę zagranicznemu rządowi. Jednocześnie poseł zainteresowanego państwa w Wiedniu zostaje poinformowany co do treści noty, bądź to piśmiennie bądź też podczas przyjęcia dyplomatów w urzędzie spraw zagranicznych, które odbywa się co środę od 2—7. Przyjmuje dyplomatów minister spraw zagranicznych. W specjalnie ważnych wypadkach zostają wysyłane do przedstawicieli monarchji zagranicą depesze cyfrowane, podług tajnego klucza.

Podczas wojny stosunki dyplomatyczne są znacznie utrudnione. Z powodu, że z wybuchem wojny przedstawiciele dyplomatyczni zostali odwołani, musiano się uciekać do pośrednictwa protekcyjnych państw.

W ten sposób mniej więcej przedstawia się technika przesyłania not dyplomatycznych, tak ważnych w swej treści i mogących często zadecydować o losie całych rzesz ludzkich.

Zaznaczamy jeszcze, że co się tyczy odpowiedzi na notę papieża, to została ona przesłana za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Wiedniu i Berlinie, którzy przesłali notę do przedstawiciela stolicy apostolskiej w Bernie dla odesłania jej do Rzymu. (L.)

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE.

Rozkład podatku od majątku za rok podatkowy 1917-ty.

Na mocy § 22 ust. 1 rozporządzenia, dotyczącego poboru podatku od majątku w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim, wzywa się niniejszym każdego właściciela majątku powyżej 75,000 marek do złożenia u niżej podpisanego

w ciągu 2-ch tygodni

deklaracji o swym stanie majątkowym według przepisanego szematu.

Kto w terminie należnej deklaracji majątkowej nie złoży, karany będzie w myśl § 42 rozporządzenia grzywną od 10 do 500 marek.

Kto świadomie zaniecha złożenia deklaracji majątkowej podpadnie w myśl §§ 39 i 40 rozporządzenia grzywnie do wysokości 10-cio krotnej zagrożonej kwoty podatkowej i karze pozbawienia wolności.

Swiadomie nieprawdziwie, lub niezupełne zeznania, lub świadome zatajenie majątku, będą karane w myśl §§ 36 i 37 rozporządzenia więzieniem do 3-ch miesięcy i grzywną do wysokości 20-to krotnej zagrożonej kwoty podatkowej.

Przepisane szematy do deklaracji o stanie majątkowym będą na żądanie wydawane w moim Wydziale podatkowym, I piętro, okienko 24 i przez magistraty, burmistrzów i wójtów.

Informacje będą udzielane w gmachu prezydjum policji I piętro dla mieszkańców cyrkułów policyjnych I, II, III, IV, V, VIII, XVII i XVIII w pokoju 87a, dla mieszkańców pozostałych cyrkułów policyjnych w pokoju 86a.

Łódź, d. 21 września 1917 r.

Prezydent Policji
w z. o. *Bernewitz.*

Ostatnie telegramy.

Z konferencji demokratycznej.

Petersbrug 2 Października (PTA).

Na posiedzeniu wieczornym konferencji demokratycznej we Wtorek przemawiali przedstawiciele lokalnych rad robotniczo-żołnierskich przeciwko współpracy z elementami burżuazyjnymi.

W trakcie posiedzenia usiłowała wtargnąć do sali deputacja, składająca się z dwustu robotników i robotnic w towarzystwie żołnierzy, przyczem oświadczyli, że są wyrazicielami życzeń pół miljona robotników petersburskich, którzy ich wysłali, aby zaprotestować przeciwko dążeniom koalicji, zażądać natychmiastowego pokoju, wywłaszczenia prywatne własności i wykonania innych postulatów, które zapadły na posiedzeniu maksymalistów w Petersburgu. Po długich pertraktacjach dopuszczono 6-ciu członków deputacji do udziału w posiedzeniu, aby mogli przedstawić swoje życzenia.

Apteki w Moskwie zamknięte.

Moskwa 2 października (P.A.T.).

Wszystkie apteki w Moskwie zostały zamknięte, ponieważ właściciele nie zgodzili się na żądania personelu.

Osoby, zamieszkałe na prowincji mogą uczyć się listownie **buchalterji,** arytmetyki, **stenografji, algebry,** polskiego, geometrji, trygonometrji, **niemieckiego,** kaligrafji, francuskiego, angielskiego, łaciny, fizyki itp. opłacając po 15 do 25 mk. miesięcznie. Programy gratis wysyła **Kancelarja kursów Gracyana Pyrka, Warszawa, Świętokrzyska 17.** Po ukończeniu patenty.

Dyplomowana nauczycielka konserwatorjum warszawskiego, uczenica prof. Michałowskiego udziela lekcji fortepianu, (teorja, harmonja, histo ja). **Radwańska № 19 m. 6.** Zastać można od 3 do 5.

Robotnicy do tłuczenia kamieni, jak również robotnice i robotnicy do innych robót, mogą się zgłosić do **kierownika** budowy Hahna w **Nowym Mieście** pod Rawą.

Ogłoszenie.

Komitet Rozdziału Chleba i Mąki niniejszym zawiadamia, że kooperatywy i instytucje, otrzymujące z Komitetu chleb lub mąkę na wypiek, winny w terminie od 8-go do 22-go października przedstawić w Centrali Komitetu (Andrzeja nr. 4, I piętro) wykazy swych członków, posiadających książeczki legitymacyjne białe zamiast żółtych, wraz z książeczkami legitymacyjnemi w celu zamiany tychże na żółte. Druki do wykazów są do nabycia w Centrali Komitetu. Każdy wykaz winien być zaopatrzony podpisem kierownika i pieczęcią kooperatywy lub instytucji. Po oznaczonym wyżej terminie zamiana legitymacji nie będzie uskuteczniana. Od każdej kooperatywy lub instytucji będzie przyjęty tylko jeden wykaz ogólny.

Lekarz-dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 55.

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług najsłynniejszych **prof. odontologów.**

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu. Plomby złote, platynowe, porcelanowe i in. Laboratorjum wszelkiego rodzaju sztucznych zębów. **Mosty** złote platynowe i porcelanowe artystycznie wykonane. **Korony emaljowane o kolorze naturalnych zębów.** Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. **Masaż wibracyjny. Uzupełnienie brakujących części twarzy** przez sztuczne.

Zarząd Stowarz. Właścicieli nieruchomości

przypomina Sz. członkom, aby składali jak najprędzej swoje karty węglowe wraz z należnością w biurze Stow. (Kr ka 9).

Członkowie, którzy już złożyli swoje karty węglowe zechcą łaskawie również wnieść należności.

Licytacja przymusowa.

Jutro we czwartek dnia 4 października będą sprzedane następujące rzeczy za gotówkę:

1) o godz. 8-ej rano przy ul. Piotrkowskiej № 83: dwa stoliki z płytami marmurowemi,

2) o godz. 8 m 45 rano przy ul. Piotrkowskiej 73: lustro i szafa,

3) o godz. 9 m 15 rano przy ul. Cegielnianej 29: lustro, zegar ścienny, szafa,

4) o godz. 9 m. 45 rano przy ul. Średniej 11: wieszadło z lustrem,

5) o godz. 11 rano przy ulicy Kościelnej 8: 10 czarnych fartuchów,

6) o godz. 11 m. 15 rano przy ul. Nowomiejskiej 18: sofa, regulator,

7) o godz. 11 m. 15 rano przy ul. Nowomiejskiej 18: biurko, tualeta, szafa,

8) o godz. 11 m. 15 rano przy ul. Nowomiejskiej 18: 17 tomów książek żydowskich,

9) o godz. 11 i pół rano przy ul. Nowomiejskiej 26: 6 tuzinów talerzy białych,

10) o godz. 11 m. 45 rano przy ul. Zgierskiej 28: maszyna do szycia, otomana, szafa do ubrań, zegar,

11) o godz. 11 m. 15 rano przy ul. Zawadzkiej 36: zegar ścienny,

12) o godz. 1 i pół po południu przy ul. Nowa 24: wóz.

Urząd Sekwestracyjny
m. Łodzi.

Poszukuje się
używanego ale w dobrym stanie
WOZU
węglowego, jednokonnego.
Zgłaszać się do
Tow. Akc. J. JOHN,
Piotrkowska 217.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne i skórne
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów od 9—1 i od 5—7. | Panie od godz. 5—6 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A! A! A! A! A! Mobli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mobli, Władysława Romaszewskiego, Piotrkowska 116 I piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6-ej p.p.

A! Ogrodnik żonaty, samotny, potrzebny na wieś. Biuro F. Sękowskiej. Przejazd 14.

Nauczycielki, nauczyciele, guwernantki — wychowawczynie bony — pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców-agronomów i gospodynie po dobre **Stowarzyszenie** [illegible] **Ludwikowskiej, Piotrkowska 29.**

Osoba, inteligentna, w średnim wieku, izraelitka, poszukuje zajęcia za gospodynię, do opieki dzieci lub do towarzystwa starszej osoby w miejscu lub na wyjazd. Oferty „S. Z." w Adm. Gaz. Łódz.

Pieniądze dające kwity lombardowe, Piotrkowska 69 m. 32 podwr. ofic.

Potrzebny zaraz czeladnik tapicerski. Piotrkowska № 199, stróż wskaże.

Poszukuję pokoju z oświetleniem, oraz oddzielnem wejściem. Oferty pod M. W., ul. Widzewska № 76 m. 24.

Sprzedam album z markami za 800 mrk. Ulica Wegnera 8. (Dąbrówka).

Trzy pokoje z kuchnią, oraz urządzeniem dla gazu, z wszelkiemi wygodami, elektrycznem oświetleniem, do wynajęcia od zaraz. Wólczańska 139.

Wyuczam panie w bardzo krótkim czasie fryzjerstwa, czesania i „Manicur." Masaże twarzy i ogólne. Ceny przystępne. Wólczańska 91 m. 4.

Zagubione dokumenty.

Kordela Kosińska, ul. Wólczańska 144, zgubiła książeczkę legitymacyjną, na 3 osoby, wydaną z K. R. Ch. i M.

Abram Glesser, ul. Sienkiewicza № 20, zgubił książeczkę legitymacyjną na 6 osób, w dniu z 27 ucz. r. tku.

Anger ojciec i syn zgubili paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Józef Szreiber, ul. Gubernatorska 9, zgubił książeczkę legitymacyjną na 5 osób, wydaną z 33 uczastku.

Jozefa Stępień zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Kazimierz Sokołowski zgubił paszport niemiecki, wydany d. 19/8—15 r. za № 5230/1 z Prezydjum Policji w Łodzi.

Zofja Loba, ul. Wysoka 23, zgubiła książeczkę legitymacyjną na 4 osoby, wydaną z K. R. Ch. M.

Zgubiłem 28 września b. r. kartę węglową, wydaną na imię Franciszka Klimkiewicza. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową na ulicę Kilbacha № 4.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK Przejazd 8.

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.